

Jarosław Barański

Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu

Kalopea Wojciecha Gutkowskiego i jej utopia edukacyjna

Abstrakt: *Podróż do Kalopei* Wojciecha Gutkowskiego, będąca w rękopisie już w 1817 roku, jest pierwszą polską utopią postulującą radykalne przeobrażenie porządku społecznego, który powinien opierać się na systemie równości i sprawiedliwości społecznej. Gutkowski umieścił idealne państwo w Australii, do której, zgodnie z treścią książki, dotarł w XI wieku król Polski, Bolesław Śmiały. Utopia edukacyjna Gutkowskiego zaś to myśli, rozwiązania i ustawy pochodzące z tradycji Komisji Edukacji Narodowej i prac Izby Edukacji Publicznej, opierająca się jednak na głębokim przeświadczeniu, że realizacja tych idei możliwa jest jedynie w społeczeństwie opartym na własności wspólnej, które zapewni wszelkie warunki powszechności i bezpłatności pełnej edukacji. Cechą znamioną myśli Gutkowskiego jest postulowanie powszechnego i pełnego wykształcenia dla kobiet, co na początku XIX wieku uznać należy za ideę na wskroś rewolucyjną.

Słowa kluczowe: XIX wiek, edukacja, utopia, Wojciech Gutkowski

*Czemuż cnota i szczęście ludzkie znajduje się
w krajach nieznanym i nieprzystępnym?*

Stanisław Leszczyński, Król Polski

*Stan nauczycielski, jako niepospolite dzieło,
bo ukształcenie człowieka na celu mający*

Ks. Edward Czarnecki

1. Wojciech Gutkowski i jego utopia

Wojciech Gutkowski *Podróż do Kalopei* przedstawił Towarzystwu Warszawskiemu Przyjaciół Nauk w 1817 roku, o czym wspomniął Stanisław Staszic w *Zdaniu sprawy z czteroletnich prac naukowych Towarzystwa Królewskiego*

*Przyjaciół Nauk*¹. Pisał tam o złożonych przez Gutkowskiego dwóch rękopisach, *Podróży do Kalopei* oraz *Myśli o Rządzie Polskim*². Po recenzji Stanisława Węgrzeckiego odmówiono jednak publikacji. Bodaj główne zastrzeżenie Węgrzecki wyraził następująco: „Bez różnicy stanów i bez duchowieństwa, nie podobna ustanowić Rządu”³, mając nadto wątpliwości co do samego pożytku lektury, dlatego konkludował: „Jednak trudno mi odważyć się na to, abym był za drukowaniem pisma na koszt Towarzystwa”⁴. Toteż – pisze Aleksander Kraushar – „Opinię Węgrzeckiego za zasadną uznano, a rozprawa o *Kalopei* utonęła w aktach Towarzystwa”⁵. W ten sposób rękopis milczał do 1901/1902 roku, kiedy to dotarł do niego Kraushar, aby zostać wydany dopiero w 1956 roku za sprawą Zygmunta Grossa⁶.

Zarówno Władysław Kozłowski⁷, jak i Julian Bartyś⁸ sugerują, że rękopis *Podróży* powstał już w czasach Księstwa Warszawskiego, może około 1814 roku. Ten ostatni śmiało nawet zakłada, że istnieje prawdopodobieństwo, iż manuskrypt znany być mógł (ze względu na podobieństwo koncepcji) młodemu Étienne Cabetowi⁹, choćby dlatego, że Gutkowski podarował rękopis także generałowi Ludwikowi Pacowi, który – o czym wiadomo – słał do Paryża polską myśl w Legionach wytworzoną¹⁰. Trudno jednak nie ulec przekonaniu o narzucających się podobieństwach, choć zarówno *Podróż do Ikarii* (1840), jak i *Podróż do Kalopei* mogły być wytworem wspólnoty myśli i wyobraźni

¹ Wojciech Gutkowski (1775–1826) – od 1889 roku w służbie wojskowej w Korpusie Inżynierów, uczestnik powstania Kościuszkowskiego. Od 1807 roku ponownie w armii jako dowódca pułku u księcia Józefa Poniatowskiego. Od 1810 roku drugi dyrektor Szkoły Elementarnej Artylerii i Inżynierów. Po niewoli austriackiej powraca do Lublina. Nauczyciel Liceum Zamojskiego. Członek Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Gospodarczo-Rolnego w Warszawie. Dydaktyk, autor książek, między innymi: *Katechizmu ekonomicznego* (1806), *Opisanie i wyobrażenia nowej maszyny do siania zboża* (1806), *Rozprawy o fortyfikacji* (1811), *Obrachowania korzyści wynikających z zaprowadzenia rolnictwa przemianego* (1825). Tłumacz z francuskiego podręcznika podstaw rysunku, w latach 1803–1804 wydawca „Dziennika Ekonomicznego Zamojskiego” o treści poświęconej mechanice, ekonomii, technologii. Był zwolennikiem utworzenia Liceum Żeńskiego w Warszawie.

² S. Staszic, *Zadanie sprawy z czteroletnich prac naukowych Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk*, „Roczniki Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk” 1818, t. 12, s. 69.

³ A. Kraushar, *Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk 1800–1832*, ks. III *Czasy Królestwa Kongresowego 1816–1820*, Warszawa–Kraków 1902, s. 157.

⁴ Tamże, s. 158.

⁵ Tamże.

⁶ W. Gutkowski, *Podróż do Kalopei*, oprac. Z. Gross, Warszawa 1956.

⁷ W. Kozłowski, *Podróż do Kalopei. Pierwsza utopja socjalistyczna polska*, „Sfinks” 1913, z. III (63).

⁸ J. Bartyś, *Wizjoner czy fantasta. O życiu i działalności Wojciecha Gutkowskiego (1775–1826)*, Lublin 1983.

⁹ Tamże, s. 185.

¹⁰ Potwierdzone jest choćby to, że opracowany przez lekarza J. J. Hoffmanna plan statku podwodnego został przez gen. Paca przekazany Dyrektoriatowi w Paryżu i zrealizowany później przez Roberta Fultona na zlecenie Napoleona w 1800 roku.



europiejskiej w pierwszej połowie XIX wieku. U Cabeta bowiem bohater dociera do utopijnego świata (jak i u Gutkowskiego) jako podróżnik, nie zaś jako rozbitek porzucony w oceanicznej i nieznanej otchłani na podobieństwo innych utopii. Zbieżna jest konstrukcja porządku społecznego, w którym bogactwo dóbr warunkowane jest gospodarką przemysłową, zmechanizowaną, oraz wiele szczegółów opisów codziennego życia mieszkańców utopii.

Gutkowskiego powieść – jak też nazwał ją Węgrzecki – o idealnym państwie, Kalopei, w której upatrywany jest topos krainy szczęśliwości i prawości, jest paralełą dobrze urządzonej Rzeczypospolitej, utworzonej i zorganizowanej przez Polaków. Zgodnie bowiem z historią Kalopei Bolesław Śmiały, król Polski, dopłynął do Australii około 1081–1082 roku. Nie mogąc uzyskać pomocy u króla węgierskiego, Władysława¹¹, wraz z innymi i możliwymi Polakami u jego boku, uposażonymi w bibliotekę wraz z najzdadniejszymi rzemieślnikami i fabrykantami, postanawia udać się statkiem w celu założenia kolonii. Podróżowali najpierw dwoma drogami, z Gdańska i Genui, a spotkawszy się w Lizbonie opłynęli następnie Afrykę i Indie Wschodnie, aby dotrzeć do brzegów Australii.

Bohater utopii Gutkowskiego przybywa do Australii (Zatoka Bonapartego) w 1802 roku. Udając się w głąb kraju, pokonuje góry (Bungle Bungle), zapewne w porze deszczowej, oraz pustynie, a na wysokości zwrotnika Koziorożca udaje się na zachód, płynąc łodziami aż do cyplu, z którego wyłaniał się słup murowany z wyobrażeniem słońca i napisem zarówno w języku polskim „Granica Kalopów”, jak i łacińskim, francuskim oraz angielskim. Podróżnikom ukazała się więc Kalopea (Kalop to ananim Polaka), owo państwo idealne, polskie, świetnie zorganizowane, ufortyfikowane, z nowoczesną strukturą administracyjną (gminy, powiaty, województwa, władza centralna), zdolne (przy 200 powiatach) wystawić czteromilionową armię, w którym to państwie „nikt u nich własności¹² pod jakimkolwiek tytułem mieć nie może, że każdy używa wygody, strojów, pomieszczenia i rozmaitych przepychów stosownie do stopnia, jaki kto w obywatelstwie posiada”¹³. Zróżnicowanie społeczne, które staje się kryterium dostępu do dóbr, jest konsekwencją wyłącznie poziomu wykształcenia obywateli i zajmowanych stanowisk. Podróżnicy przekonują się również co do wysokiego poziomu nauki i kultury w Kalopei, w której chemia, inżynieria,

¹¹ Kalopowie komentują historię króla Bolesława następująco: „Dziwno nam nade wszystko, iż jeden zagraniczny starzec mógł zwalić z tronu króla za zabicie swego poddanego uwłaczającego dostojności królewskiej i mógł cały naród naówczas potężny pozbawić nawet tytułu królestwa za karę lub za przewinienie (jeżeli tak nazwać można) jednej osoby” (W. Gutkowski, *Podróż do Kalopei*, dz. cyt., s. 131).

¹² Konstytucja Kalopei własność prywatną czyni przyczyną nędzy i wszelkich nadużyć: „wprowadzają one najokropniejsze występki, jakich wy nigdy nie poznacie: kradzieże, zabójstwa, oszustwo, intrygi, wszelkiego rodzaju niesprawiedliwości, pochlebstwa, podleganie możliwym, ciemnotą, tak iż największa część prędzej do bydła niż do ludzi jest podobną” (tamże, s. 179).

¹³ Tamże, s. 69.



medycyna czy ekonomika w takim stopniu się rozwinęły, „iż niepodobiestwem zdaje się, aby w niektórych umiejętnościach wyżej jeszcze posunąć się można było”¹⁴. Dla przykładu, wszelkie prace rolnicze są zmechanizowane, a lekarze leczą skutecznie takie choroby, jak gruźlica czy gangrena.

Kalopea to państwo, w którym obyczajowość i prawo nakierowane są na to, aby nie dopuszczać do jakiegokolwiek niegodziwości między ludźmi – to kraj ludzkiej szczęśliwości, w której panuje sprawiedliwość i wolność, sprzyjające rozwojowi dla pożytku ogólnemu wszelkich ludzkich talentów. Gutkowski stroni od pełnej regulacji i reglamentacji życia Kalopów, pozostawiając jednak podział dóbr wspólnemu zarządzaniu. To świat równoległy, na innych podstawach obyczajowych i własnościowych budowany, mający historię własną i swoje terytorium tam, gdzie dla Europejczyka jeszcze jest „nigdzie”. W *Kalopei* Australia jest bowiem tym, co jest pomyślane właśnie jako nigdzie, z pewną, nieokreśloną geograficzną sugestią lokalizacji.

2. Australia jako „nigdzie”

Od czasów legend i mitów geograficznych średniowiecza poszukiwano kraju wiecznej szczęśliwości. Pragnienie odnalezienia go to potrzeba powrotu do miejsca, w którym można się zadomowić. To bodaj najbardziej pierwotna struktura utopii wpisana w pojmowanie kondycji człowieka-pielgrzyma poszukującego swojego toposu. Najpierw podzielano pogląd, że ów raj leży na wschodzie, później – zgodnie z legendami celtyckimi – na zachodzie, a także we wnętrzu ziemi (Ludwik Holberg, *Nicolai Klimi iter subterraneum*, 1741), a nawet na Księżycu (Michał D. Krajewski, *Peregrynacja Wojciecha Zdarzyńskiego na Księżyc*, 1785), a następnie na południu, choć Grecy antyczni upatrywali szczęśliwą krainę hiperborejów na północy. Gdy marynarze holenderscy w XVII wieku odkryli Australię, a później w 1770 roku opisał jej wybrzeże James Cook, kontynent ten stał się przedmiotem wyobraźni Europejczyków. Wspomina o tym choćby Franciszek Kniaźnin w utworze *Balon*, opisującym przygotowania do uniesienia się balonu¹⁵ na dworze księcia Adama Czartoryskiego: „dziś Kook po wszech oceanach lata”¹⁶ – pisał, sugerując jednocześnie, że podróż balonem zawieść może nawet do samego Raju, podobnie jak Enoch został tam przez

¹⁴ Tamże, s. 87.

¹⁵ Możliwość podróżowania balonem po pierwszych próbach w Paryżu (1783) zainspirowała utopistę, Mikołaja de la Bretonne’a, który około 1877 roku wydał *La découverte australe par un comme volant*, w której to powieści bohater wraz z rodziną leci balonem ku skale odwróconej ku górze.

¹⁶ F. D. Kniaźnin, *Balon, czyli wieczory puławskie*, [w:] F. D. Kniaźnin, *Dziela*, t. II, Warszawa 1828, s. 10.



Aniołów przeniesiony: „W takim to kraju Enoch i Elizy / Osiedli wiecznie, od Boga wybrani, / Nad błędy nasze i nieszczęścia wyżey / Pewnie wzlecieli na podobney bani...”¹⁷.

W średniowieczu człowiek był zdany na rozstrzygnięcia zapadłe, w renesansie był już Kolumbem boskiej geografii: „Wtedy człowiek stawał się dopiero władcą świata, choć nadal był ślepcem czasu”¹⁸. O tej geografii można jedynie zaświadczyć innym w swych podróżniczych opowieściach o ziemiach nieznanach: *terra incognita* obejmowała wtedy 460 milionów kilometrów wobec ziemi znanej o wielkości 50 milionów – jednak „ok. 1800 stosunek ten był już odwrotny”¹⁹. Gdy więc świat zostaje poznany w swoich wymiarach i granicach, rozrysowany w konturach, wydeptany stopami odkrywców, utopia traci swoje miejsce geograficzne:

Nie ma już magicznych granic, które można przekroczyć, ani zagubienia wiodącego świadka utopii ku temu, co nieznanne i alternatywne wobec panującej kultury. Nie ma przejścia bądź inicjacji, zmagania z groźną geografią świata, która wynagradza śmiałków dostępem do świata upragnionego²⁰.

Zamiast wymarzonych miejsc w XVIII i XIX wieku jako utopie pojawiają się wymarzone czasy – chiliazmy²¹.

Zanim chiliazmy zasiedlą wyobraźnię, w utopii życie swoje odnajdują legendy średniowiecza, apokryfy podróży, podróżnicze fantazje zaległe w pamięci zbiorowej. Przede wszystkim legenda o wyspie świętego Brandana, wcześniej znanej mnichom jako Rozkoszna. Zgodnie z tą legendą mnich irlandzki, żyjący w VI wieku, podróżował po Atlantyku przez bodaj lat siedem. Najpierw żeglarze drogą morską na zachód musieli przedrzeć się przez gęstą mgłę. Po jej opuszczeniu zawinęli do jednej z wysp o stromych i skalistych stokach, a potem trafili na wyspę pełną owiec dorodnych. Wielkanoc postanowili spędzić na innej, mniejszej, która okazała się wielorybem o imieniu Jasconius. Wróciwszy na wyspę Owczą ujrzeli z niej inną, gdzie pozostali do Zielonych Świątek. Po trzech miesiącach dopłynęli do wyspy, na której mieszkało dwunastu zakonników, tam spędzili Boże Narodzenie, a następnie ruszyli na północ – i tak przez sześć lat błakali się między tymi wyspami. Po wielu przygodach, nawet z cyklopami, poznają nowe zamieszkałe wyspy, w tym z przykutym łańcuchami do skały Judaszem. Wreszcie wpłynęli w mrok, poza którym ukazała się owa rajska wyspa: „Był to kraj czarowny; noc była tam nieznaną, trwała wieczna jesień, a ziemia pokryta była owocami i drogocennymi kamieniami”²².

¹⁷ Tamże, s. 36.

¹⁸ J. Barański, *Utopia zmedykalizowana*, Wrocław 2013, s. 18.

¹⁹ B. Olszewicz, *Legendy geograficzne średniowiecza*, Kraków 1927, s. 12.

²⁰ J. Barański, *Utopia zmedykalizowana*, dz. cyt., s. 20.

²¹ Zob. K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, Warszawa 2008, s. 242–243.

²² B. Olszewicz, *Legendy geograficzne średniowiecza*, dz. cyt., s. 22–23.



Na wyspie tej przywitał podróżników anioł, który zabronił im dalszej podróży i nakazał powrót do swoich stron. Odpłynąwszy dobili wreszcie do wyspy Rozkosznej, a po otrzymaniu błogosławieństwa, odpłynęli do Irlandii.

Tropy i obrazy utopii, główne więzy jej narracji i jej symbole bądź liczby, tkwią w tych legendach, opisujących geografie nieznanego i obcego, nieodkrytego i skrywanego. Zagubienie w morzach bądź rozbitcie statku otwiera przestrzeń, a ta sytuacja kryzysowa jest momentem przejścia, dostąpienia, ujrzenia. To jednak, co czyni opowieści utopijne odmiennymi od mitów i legend średniowiecznych, jest tkwiącym w utopiach pierwiastkiem krytycznym, radykalnie przebudowującym porządek społeczny i desakralizującym system władzy: nie tylko świat może być inaczej urządzony, ale urządzony może być przez człowieka w sposób świadomy, sprawiedliwy i równy. Jeśli nawet przeważała w nich baśniowość i fantazja, często w intencji zabawy, to składały one oferty światów innych, równoległych, a przede wszystkim możliwych. Choćby w opowieściach Ludwika Holberga, który zapewne zapłodnił imaginację Juliusza Vernego, Wincenty Stoiński dostrzegł tę krytyczność w tekście, który miał jedynie zabawie służyć:

Autor łaciński dzieła tego, gdy się uważać zechce co do imaginacji swej, porównać się może z Guliwerem płodnym w fikcje bajeczne, samym tylko dzieciom rozrywkę sprawujące: gdy zaś wejść zechcemy w rozbiór krytyki naszego, dostrzeżemy łatwo, iż się starał przy zabawie poprawić wady panujące w narodzie swoim. Obchodząc albowiem różne stany, wystawia nadużycie władzy lub nieodłączne wykonywanie onej, przygania zbyt, chwali sprawiedliwość, unika rozpusty, szanuje religię, a dziwotworze wystawiając narody, okazuje w nich obrazy tych ludzki, co przez postępowania swoje stają się im podobnymi²³.

Australia, po odkryciach geograficznych, stała się motywem wielu mniej lub bardziej utopijnych narracji, jak choćby u Gabryela Foigny'ego, który budował utopijną wizję wolności i równości na nowożytnej koncepcji prawa natury: wszelkie zło pochodzi w istocie rzeczy z cywilizacji, a natura, która powinna być fundamentem ludzkiej egzystencji, demoralizowana jest przez instytucje zaszczepiające niezgodny z prawem natury system władzy²⁴. Aleksander Świętochowski pisał o *Les aventures de Jacques Sadeur* (1716) Foigny'ego, że to ramota prostodusznych bajd, zgodnie z którymi bohater wyratowany przez wielkiego ptaka (ów legendarny średniowieczny Rok) dociera do Australii: „Jej mieszkańcy mają być tak rozumni i cnotliwi, że nie potrzebują rządu, własności, rodziny, nawet odzieży, co jest tem łatwiej zrozumieć, że są dwupłciowi”²⁵. Odmienne zaś odniósł się Świętochowski do Denisa Vairasse'a i jego *Histoire*

²³ L. Holberg, *Podróż do krajów podziemnych Mikołaja Klimiusza*, t. 1, Lublin 1819, s. III.

²⁴ R. Saage, *Utopische Horizonte. Zwischen historischer Entwicklung und aktuellem Geltungsanspruch*, Berlin 2010, s. 54.

²⁵ A. Świętochowski, *Utopie*, Warszawa 1910, s. 79.



de Severambes (1677), o którym to utworze pisał z uznaniem dla jego literackości, wdzięku, podkreślając talent powieściowy autora. Vairasse roztaczał obraz losów rozbitków u brzegu Australii, goszczonych przez lud Sewerambów, którego nazwa pochodzi od przybyłego tam w XIV wieku Sevariusa. Według zaś niego wszelkie zło pochodzi od czterech ludzkich wad: dumy, chciwości, próżniactwa i rozwiązłości. Pierwsze trzy są powiązane z urodzeniem i majątkiem, dlatego w społeczności Sewerambów nie ma podziału stanowego i własności²⁶ ani przedmiotów zbytku. Dzieci pozostają z rodzicami do szóstego roku życia, a następnie, aby uniknąć surowości lub rozpieszczenia, powierza się je państwu, które wychowuje je i kształci w zakładach pedagogicznych. Po czterech latach przenosi się je na wieś, by tam przez kolejne cztery lata, przez cztery godziny uczyły się gospodarstwa rolnego, a przez następne cztery godziny – w szkole, gdzie poświęcają się albo teorii, albo rękodziełu. Najbardziej uzdolnieni (jedynie) chłopcy udają się do zakładów naukowych, tam pobierając nauki i oddając się sztukom jako przyszli urzędnicy.

Te i inne narracje utopijne były zapewne tłem inspiracji dla myśli Gutkowskiego, lecz nadto relacje odkrywców musiały fascynować autora „*Kalopei*”, a w szczególności opowieści Maurycego Beniowskiego o swoich awanturnicznych podróżach²⁷, także o pobycie na Madagaskarze. Beniowski nie zboczył, co prawda, w kierunku Australii, ale wyspiarskie opowieści mogły oczarować Gutkowskiego. Innych relacji podróżniczych Polaków dotąd nie było, choć ponoć przybywali na ów kontynent od samego początku²⁸. Jeśli nawet dotarli tam (wraz z pierwszymi skazańcami angielskimi), to niewielu z nich pozostało, zważywszy na to, że w pierwszej połowie XX wieku żyło w Australii około dwóch tysięcy Polaków, z czego jedynie pięćdziesiąt rodzin osiedliło się na roli²⁹.

3. *Kalopea* – inspiracje

Literatura polska obfitowała w opowieści fantastyczne, także z utopijnym pierwiastkiem, była więc oczywistym literackim punktem odniesienia. Pierwszą polską quasi-utopią była *Rozmowa Europejczyka z wyspiarzem z Królestwa*

²⁶ Tamże, s. 81.

²⁷ *Historia podróży i osobliwszych zdarzeń Maurycego-Augusta Beniowskiego, szlachcica polskiego i węgierskiego*, t. I–IV, Warszawa 1806 (pierwsze wyd. 1802).

²⁸ Około 1775 roku przybył tam Ksawery Karnicki, którego pamiętnik z podróży zaginął: „Pierwsze wyjazdy Polaków do Australii, Oceanii i Nowej Zelandii sięgają XVII w., czasów odkryć geograficznych. Pierwszym Polakiem, który postawił nogę na ziemi nowozelandzkiej był Jan J. Forster, a na kontynencie australijskim Ksawery Karnicki. Po upadku powstania listopadowego w Australii osiedliło się kilkudziesięciu emigrantów politycznych” (B. Kołodziej, *Emigracja polska po powstaniach w XIX wieku*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza” 2010, z. XI, s. 320).

²⁹ *Wiadomości o Australii do użytku wychodźców*, Syndykat Emigracyjny, Warszawa 1937, s. 29.



Dumocala (około 1640) Stanisława Leszczyńskiego, Króla Polski. I tu okręt rozbija się o skaliste brzegi wyspy w drodze do Indii, być może niedaleko Madagaskaru. Jedyny, który przeżył – narrator, udaje się w głąb wyspy, szukając pomocy. Odnajdując ją u ludzi cechujących się otwartością i ludzkością, poznaje rządność i porządek, „będące oznaką mądrości rządu oświeconego i stałego w przyjętych raz zasadach”³⁰. W stolicy rozbitek podziwia piękno gmachów użyteczności publicznej, z których jeden

przeznaczony był dla młodzieży krajowej wszelkiego stanu. Rząd utrzymywał w niej swoim kosztem biegłych nauczycieli do nauk i kunsztów, a ci uczniowie, którzy nie byli w stanie płacić za siebie, byli wychowywani z równym staraniem jak ci, którzy płacili. Ta opłata tak była niską, że rzadko kto skutecznie jej nie mógł³¹.

Nie uczono tam języków obcych, uznanych za zbyt ciężkie, a jedynie te nauki i kunszty, które mogły być użyteczne dla państwa. Pomimo podporządkowania systemu kształcenia potrzebom państwa, Leszczyński formułuje rewolucyjny postulat: „Rodzice nie mogli rozrządzać powołaniem swoich dzieci; zależało to od gustu ich samych, a do czegoż nie doprowadzi gust dobrze kierowany?”³². Użyteczność wiedzy wiązała się z uzdolnieniami samych uczniów. Był to projekt polityczny, śmiały, choć skrojony na obraz Polski feudalnej.

Być może na literacką wyobraźnię Polaków miał wpływ najdawniejszy romans czytany w Polsce – *Historia i żywot o znamienitych sprawach Aleksandra Wielkiego*, którego obecność można datować na XIII wiek, a tłumaczenie anonimowe na język polski miało już miejsce w roku 1550³³. To tam pojawia się idylliczny, rajski obraz życia Bragmanów, którzy nie orzą, nie łowią, nie hodują, nie polują, nie używają lekarstw, są nieodziani, bez jakiegokolwiek organizacji społecznej, żyją więc w stanie natury, a zatem w zgodzie z nią: „My, zaprawdę, Bragmanowie prosty a czysty żywot więdziemy, grzechów nie pełniemy, ani chcemy ich nazbyt mieć, niżli nasze przyrodzenie znosi”³⁴. Zaległe w wyobraźni kulturowej owe opowieści z historii Aleksandra Wielkiego odczytać można w *Mikołaja Doświadczynskiego przypadkach* Ignacego Krasickiego, powieści utopijnej napisanej w 1775 roku. I tu zdarzenie z rozbitym okrętem prowadzi ku brzegom społeczności Nipuanów, u których nie ma

³⁰ S. Leszczyński, Król Polski, *Rozmowa Europejczyka z wyspiarzem z królestwa Dumocala*, [w:] *Polska Nowela Fantastyczna*, t. III *Podróż na Księżyc*, oprac. S. Otceten, Warszawa 1984, s. 8.

³¹ Tamże, s. 9.

³² Tamże.

³³ J. Krzyżanowski, *Wstęp*, [w:] *Historia o żywocie i znamienitych sprawach Aleksandra Wielkiego*, Kraków 1939, s. III; A. Krzewińska, *Początki utopii w literaturze staropolskiej*, Toruń 1994, rozdz. II.

³⁴ *Historia o żywocie i znamienitych sprawach Aleksandra Wielkiego*, dz. cyt., s. 101.



słów wyrażających kłamstwo, kradzież, zdradę, pochlebstwo. Terminów prawnych nie znają. Choroby nie mają szczególnych nazwisk; ale też ani dworaków, ani jurystów, ani doktorów nie masz³⁵.

Odrzucają nauki europejskie, wymagania edukacyjne dotyczące umiejętności językowych: „Zepsowany wasz rozum powymyślał wam jakoweś dziwaczne nauki, których my tu, z łaski najwyższej istności, nie mamy i mieć nie chcemy”³⁶ – prawil Xaoo, starzec, mędrzec – jak w wielu utopiach – oprowadzający podróżników.

Kluczowe jednak, wydaje się, idee dotyczą systemu edukacji i stopni nauczania, co prawda, „wzięte z J. J. Rousseau”³⁷, jak pisał Bronisław Gubrynowicz. Pierwszy stopień polega na nauczaniu małych dzieci dzięki zabawie, powtórzeniom i słodkim napomnieniom, obietnicą nagrody, a także groźbą kary, aby umysł dziecka właściwie nakierować. Stopień drugi jest wykorzenianiem u ucznia jego złych skłonności rozpoznanych przez nauczyciela. W kolejnym nauczyciel

Zasiewa przyzwoitym ziarnem wyczyszczonej już i uprawioną rolę [...], wielbiąc cnotę w powszechności, w szczególności każdy jej rodzaj opisując. Obowiązki stanów opowiada; przykrość nawet w pełnieniu cnot nie tai się, ażeby przestrzeżona tym sposobem młodzież, nie odrażała się z czasem od pełnienia przykrych i trudnych częstokroć obowiązków³⁸.

W czwartym stopniu uczeń ćwiczy się w zachowaniu miary, cnotami się kierując:

Trzeba, żeby wiedział, jak i kiedy pełnić je ma. Trzeba, żeby każdej rzeczy przystojną miarę zachował; żeby, na przykład, zbytek odwagi nie stał się zuchwałością, a nadto wielka rozmyślność bojaźnią i lenistwem etc.³⁹,

kształtując w sobie cnotę roztropności.

Jeszcze jedną inspiracją dla narracji utopijnej Gutkowskiego (a która z pewnością wpłynęła na Stanisława Kostkę Potockiego i jego *Podróż do Ciemnogrodu*, niewiele później niż lektura rękopisów Gutkowskiego napisaną, bo w 1820 roku) mogła być opowieść o Nalopitanach Franciszka Bohomolca, wydrukowana w *Monitorze*⁴⁰ (1768) jako kopia listu Daniela Bobinsona, który wyruszył wraz z eskadrą statków na poszukiwanie Patagonów, ludzi o wielkim wzroście. Jeden ze statków rozbił się u wybrzeży państwa Nalopii, a Bobinson opisał obyczaje Nalopitanów. Nie potrzebowali oni żadnych nauk: ani geografii,

³⁵ I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, oprac. B. Gubrynowicz, Kraków 1929, s. 72.

³⁶ Tamże, s. 76.

³⁷ B. Gubrynowicz, *Wstęp*, [w:] I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, dz. cyt., s. XXIV–XXV.

³⁸ I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, dz. cyt., s. 97.

³⁹ Tamże, s. 98.

⁴⁰ „Monitor” 1768, nr 48, s. 391–398; „Monitor” 1768, nr 51, s. 415–422.



albo fizyki, ani kartografii czy matematyki. Zainteresowanie wzbudziły u nich jedynie umiejętności muzyczne, taneczne i kucharskie żeglarzy. Nalopitanie nie byli skorzy do rozmów o dobrym rządzeniu, handlu lub przemyśle, ani tym bardziej o cnotach – kochali pozór bogactw i nad dobro wspólne przedkładali prywatę, grzęznąc nadto w procesach sądowych o skrawki ziemi⁴¹. Ze wszystkiego się wyśmiewali, szukając jedynie pretekstu do żartów:

Ten z nich najdowcipniejszy, który najlepiej chwalebne obyczaje, i samą Religią umie wyśmiewać. Ten nic nie wart, i nie godzien ich kompanii, kto ma śmiałość tych rzeczy bronić⁴².

Bodaj najważniejszą inspiracją napisania *Podróży do Kalopei* jest myśl utopistów praw natury, a szczególnie Étienne-Gabriela Morelly'ego z jego *Naufrage des îles flottantes ou la Basiliade de célèbre Pilpai (Rozbicie się wysp pływających, czyli Bazyliada, 1753)* i *Kodeksem natury*⁴³ (1755). O ile pierwszy utwór jest powieścią, w której – jak pisze Świętochowski – „fantazja pędzi bez wszelkich cugli i waży się na wszelkie skoki”⁴⁴, to druga, *Kodeks natury*, jest nieco upiornym zbiorem przepisów, regulacji i reglamentacji życia członków społeczności komunistycznej, z którego jednoznacznie wynika, że jedynie przymus stosowania arbitralnego prawa może zapewnić szczęśliwość wśród ludzi. Ma więc słuszość Świętochowski, gdy pisze o fanatyzmie mniemanego ustawodawstwa natury według Morelly'ego: „Tymczasem cały jego «kodeks» jest tylko sparafrazowaną teorią Rousseau'a, skroploną atmosferą epoki przedrewolucyjnej, garścią żaru agitacyjnego”⁴⁵.

Gutkowski nie podziela owej metafizyki naturalnego prawodawstwa, raczej – niesiony Konstytucją 3 maja – w prawie stanowionym upatruje źródło dobrych rządów. Z pewnością jednak zgadza się z przekonaniem Morelly'ego, że należy „Znaleźć taki układ stosunków, przy którym byłoby rzeczą prawie niemożliwą, żeby człowiek mógł być zepsuty czy zły”⁴⁶, taki, który odzwierciedla w sobie „poczucie równości stanu i praw, a także konieczności wspólnej pracy”⁴⁷. O ile jednak dla Morelly'ego zapewnienie dobra ludzkości opiera się na wprowadzeniu kodeksu natury, to dla Gutkowskiego stan szczęśliwości Kalopów jest jednak produktem historycznym (ponad siedemset lat rozwoju). Dlatego nie ulega on tak silnej u autora *Kodeksu natury* manierze regulacji i reglamentacji

⁴¹ Jędrzej Śniadecki w „Wiadomościach Brukowych” około 1817 roku opisał tę wadę sędowniczey kłótności o ziemię jako chorobę endemiczną – juromanię (J. Śniadecki, *Z Medycyny. Juromania*, [w:] J. Śniadecki, *Pisma satyryczne*, t. I, Warszawa 1908, s. 85).

⁴² „Monitor” 1768, nr 51, s. 416.

⁴³ Roman Tokarczuk określa Gutkowskiego jako reprezentanta protosocjalizmu pod wpływem Morelly'ego (R. Tokarczuk, *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 2010, s. 167).

⁴⁴ A. Świętochowski, *Utopie*, dz. cyt., s. 93.

⁴⁵ Tamże, s. 100.

⁴⁶ É. G. Morelly, *Kodeks natury, czyli prawdziwy duch jej prawa*, Warszawa 1953, s. 9.

⁴⁷ Tamże, s. 15.



każdego obszaru życia, dla którego nowoczesne rozwiązania społeczne i ekonomiczne byłyby całkowicie zgubne. Gutkowski nadto jest subtelniejszy, wnikliwszy i nowoczesny właśnie wtedy, gdy rozpisuje trójstopniowy system edukacji ukierunkowany na rozwój nauk i techniki, który daleko przekracza naiwne i wąskie ramy komunizmu rzemieślniczego. Morelly bowiem zamyka edukację w murach warsztatu rzemieślniczego, pisząc przykładowo: „Po ukończeniu dziesiątego roku życia każde Dziecko opuści wspólny dom rodzinny i przejdzie do warsztatu; tam otrzyma pomieszczenie, tam będzie karmione, odziewane i kształcone”⁴⁸.

4. Utopia edukacyjna

Podróż do Kalopei, do kraju najszczęśliwszego na świecie, gdzie bez pieniędzy, bez własności, bogactwo, przemysł, światło i dobre wszystkich mienie jak najwyżej wygórowało i gdzie tom II życia Bolesława II Śmiałego króla polskiego znajduje się – jak brzmi pełny tytuł – jest tekstem w intencji reformatorskim, który odwołuje się do myśli socjalistycznej, ponieważ w tym reformatorskim zakresie filozofii społecznej sięgał on najdalej. Nie może zatem dziwić to, pisał Kozłowski, że

znalazł wyraz swój w dziełach pióra tej niedocenionej i niedostatecznie znanej epoki naszej literatury, którą najwłaściwiej nazwać można epoką polegionową, a której bliższe zbadanie pozwoliłoby dopiero należycie naświetlić walkę klasycyzmu z romantyzmem. Wśród pokłosa ideowego legionów, znalazła się więc oryginalna utopia socjalistyczna polska – może nie jedyna⁴⁹.

Odmienne zasady życia społecznego, w geografii dalekiej Australii, stanowią w czasie-świecie równoległym o nowym obliczu ojczyzny, nade wszystko niepodległej i silnej, „będącą wykwitem jednego z prądów przyszłości, który zgnieciony został w dawnej ojczyźnie, lecz tu puścił bujną i wspaniałą latorośl”⁵⁰.

Idee edukacyjne Gutkowskiego rozpiisał Gross następująco:

Za Popławskim opowiada się on za ćwiczeniami gimnastycznymi i przyjemnymi zabawami, zaleca wpajanie od najwcześniejszych lat zasad kunsztu wojkowego. Za Staszicem i Kołłątajem kładzie duży nacisk na znajomość nauk humanistycznych i przyrodniczych [...]. Opowiada się więc za encyklopedyczną wiedzą i twierdzi, że wszystkie dyscypliny winny być wykładane bez względu na rodzaj obieranej na przyszłość dyscypliny. [...] Opracowany przez Gutkowskiego program wychowania umocnić miał obywateli w zasadach cnoty, która wyrażała się w «jedności i miłości obywatelskiej», w poszanowaniu ustaw, w pożytku dla kraju i rozwijaniu ducha wynalazczości⁵¹.

⁴⁸ Tamże, s. 142.

⁴⁹ W. Kozłowski, *Podróż do Kalopei*, dz. cyt., s. 316.

⁵⁰ Tamże, s. 331.

⁵¹ Z. Gross, *Wstęp*, [w:] W. Gutkowski, *Podróż do Kalopei*, dz. cyt., s. 35–36.



Bartyś twierdził zaś, że u Gutkowskiego „Powszechne obowiązkowe nauczanie jest więc jednym z podstawowych warunków równości i demokracji”, co jest słuszną konstatacją, która legła przecież u podstaw Izby Edukacji Publicznej w Księstwie Warszawskim (1807) – Izba bowiem wprowadziła obowiązek szkolny w roku 1808. Myli się Bartyś jednak w tym, że zapobiega to „powstawaniu w przyszłości różnych form wyzysku człowieka przez człowieka”⁵². Temu zapobiec może, zgodnie zresztą z narracją utopijną, jedynie likwidacja własności prywatnej. Bartyś dalej podkreśla „oryginalność koncepcji oświatowych”⁵³, która miałyby dotyczyć programów nauczania, choć w niczym nie odbiegają od tych, które sformułowała Komisja Edukacji Narodowej i Izba Edukacji Publicznej. Nowatorstwo Gutkowskiego nie polega na propozycji systemu edukacyjnego, lecz na przeświadczeniu, że jedynie państwo sprawiedliwości społecznej, w której nie ma własności prywatnej, może podołać realizacji koncepcji edukacyjnych Komisji Edukacji Narodowej i Izby Edukacji Publicznej, a przede wszystkim w pełni finansować szkolnictwo (naukę, podręczniki, bursy), gwarantując w ten sposób powszechny obowiązek szkolny. Gutkowski miał świadomość problemów, gdy uchwalony przez Izbę Edukacji Publicznej projekt po kilku latach przeżywał kryzys ze względu właśnie na brak środków finansowych.

Gutkowski przenosi więc idee edukacyjne Komisji Edukacji Narodowej i Izby Edukacji Publicznej do swojej powieści utopijnej, dzieląc wszystkie przekonania, które wyrażone zostały w projektach kształcenia w czasie Księstwa Warszawskiego. Do nich należą: powszechność edukacji; wyższość szkoły publicznej nad edukacją domową⁵⁴; obowiązkowość edukacji; jej trójstopniowość: szkoły elementarne, dalej wydziałowe i ponadwydziałowe oraz departamentowe, a następnie szkoły wyższe; właściwy stosunek nauczycieli do uczniów⁵⁵ oraz praktyczny charakter nauczania, o którym wymownie pisał książkę Adam Czartoryski:

Jeżeli w Uniwersytecie najwyższe teorie wszystkich umiejętności znaleźć się powinny sądzimy, iż schodzić szczeblami od tego szczytu nauk, do szkół

⁵² J. Bartyś, *Wizjoner czy fantasta*, dz. cyt., s. 236.

⁵³ Tamże, s. 243.

⁵⁴ O tej wyższości w kontekście efektywności nauczania przekonywał Ignacy Rakowiecki, twierdząc, że oczekiwane rezultaty kształcenia może przynieść zarówno metodyczny wykład wiedzy i umiejętności, właściwa motywacja obecna jedynie w szkołach publicznych, zabawy z rówieśnikami etc., jak i to, iż „Wiadomo każdemu, że gdy jesteśmy przywiązani do jakiegokolwiek osoby, nie widzimy żadnych wad onej, powszechnie wszystkie cnoty upatrywać w niej zwykliśmy” (I. Rakowiecki, *List do matki troskliwej o dobre wychowanie syna swego, czyli Uwagi jakiej edukacji, nauki i wiadomości, w pożyciu i w obywatelstwie nieodzowna jest potrzeba*, Warszawa 1811, s. 4).

⁵⁵ Potocki: „Kłęczenie, bicie w dłoń lub po plecach, szturchanie, ciągnięcie za włosy, lub uszy, używanie wyrazów obelżywych i grubiańskich i tym podobne sposoby postępowania upadające nauczyciela w oczach uczniów, i będące dowodem, że sam nie ma dobrej edukacji, że nie jest panem siebie samego w pierwszym gniewie, że go nie stać na połajanie, są jak najsurowiej w szkołach naszych zakazane” (S. K. Potocki, *Wewnętrzne urządzenie szkół ponadwydziałowych*, Warszawa 1812, s. 16).



coraz niższych, nauczanie, im dla liczniejszej klasy mieszkańców przeznaczone, tem coraz mniej umiejętnym, a więcej praktycznym stosować się powinno; aby uczniowie, którym do wyższych szkół dążyć nie wypadnie, samemu powołaniu przyzwolite i dostateczne, a w sferze, w której żyć mają bezpośrednio użyteczne znajdowali tam oświecenie⁵⁶.

Z pewnością znał Gutkowski piękną, odwołującą się do myśli Grzegorza Piramowicza⁵⁷, rozprawę czytaną na posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk przez Edwarda Czarneckiego⁵⁸, rektora szkół Pijarskich w Warszawie, w 1808 roku o powołaniu nauczycieli, których to stan „w całej swej obszerności uważany, jest stanem niepospolitym, pełnym w Narodzie zasługi, ani innym, idąc drogą słuszności, zacności swoich zamiarów ustępować nie może”⁵⁹. Dla spadkobierców Komisji Edukacji Narodowej młodzież ucząca się jest skarbem najdroższym, „z którego Naród ma czerpać w latach późniejszych moc swoją, radę skuteczną i dzielną w interesie publicznym podporę!”⁶⁰. Przymioty, jakimi dysponować winien nauczyciel, rozpisuje Czarnecki następująco:

Owa żywość z wytrzymałą cierpliwością połączona, która w rozpoczętym swoim zamiarze nigdy nie ustaje: ów duch przenikliwy obejmujący całą obszerność umiejętności, i oraz najmniejsze jej szczegóły i cząsteczki, a według potrzeby do pojęcia ucznia swojego z rzeczą i sposobem mówienia przystosować się mogący: ów talent szacowny zgadywania z samej twarzy i oczu jakie przymioty dusza młodego posiada, lub jaką skrytością i życzeniem serce onego jest zajęte; ów sposób postępowania z uczniami, przez który łagodność z powagą złączona nie odejmuje wprawdzie młodemu poufałego przystępu we wszelkich zdarzeniach, lecz raz o winnem dla nauczyciela uszanowaniu zapomina nie dozwala: ów duch patriotyczny dobro powszechne jedynie mający na celu, dla którego pomnożenia przez dobre oświecenie zrzeka się własnej korzyści i rozrywki i prawie sam o sobie zapomina, byleby uczeń z radością w dobrem czynił postęp: [...] ów nareszcie geniusz wspomniały, żadnem opaczem sądem, żadną czarną potwarzą, żadnem przesądami, żadną niewdzięcznością, żadną podłą intrygą, żadnem widocznem nawet od nierozsądnych osób skrzywdzeniem niedający się w swojej pracy wstrzymać lub osłabić⁶¹.

⁵⁶ A. Czartoryski, *Zdanie o raporcie Rady Stanu z dwuletnich czynności Rządu*, Warszawa 1818, s. 14–15.

⁵⁷ Pisał Piramowicz w *Powinnościach nauczyciela* w roku 1787 o stanie nauczycielskim: „Nie masz zatem ani chwalebniejszego, ani pożyteczniejszego powołania, jako być użytym na ten koniec, do szczęścia, do oświecenia, do dobra duszy i ciała, a to nie jednego człowieka, ale całych miast, wsi i zgromadzeń” (G. Piramowicz, *Powinności nauczyciela*, Lwów 1927, s. 4).

⁵⁸ Propagator idei dydaktycznych, tłumacz *Zasad edukacji i instrukcji* Augusta H. Niemeyera, profesora teologii, dydaktyka, na Uniwersytecie w Halle; Warszawa 1808, Druk. X. Pijarów, t. I–II.

⁵⁹ E. Czarnecki, *Rozprawa o przymiotach i usposobieniu się do stanu nauczycielskiego*, „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk” 1811, t. VII, s. 313. Narodowy charakter edukacji jako zadanie nauczycieli podkreślał wiele lat później Karol Libelt, pisząc: „Ten naród takim będzie, jakim się wychował, a tak się wychował, jakich miał nauczycieli” (K. Libelt, *Nauczyciel pod względem narodowym*, [w:] *Pisma pomniejszych*, t. IV, Poznań 1851, s. 44).

⁶⁰ Tamże, s. 315.

⁶¹ Tamże, s. 317–318.



Idee oraz rozwiązania edukacyjne, oświeceniowe i nowoczesne jednocześnie, propagujące upowszechnienie pełni wiedzy i krytyczność umysłu, właściwe dla polskiej oświaty Księstwa Warszawskiego, wyrażał Stanisław Potocki w przepisach rządzenia szkół średnich. Pisał bowiem: uczeń tej szkoły „mieć będzie gruntowne zasady wszystkich tych wiadomości, umiejętności i talentów, za pomocą których rolnictwo, rękodzieła, handel i piękne kunszta do tak wysokiego, jak widzimy doskonałości stopnia w krajach obcych doszły”⁶². Ukończywszy zaś tę szkołę, powinien być „usposobiony do słuchania w szkole Głównej tej umiejętności, w której w szczególnej wydoskonalić się zechce, końcem użycia jej za główny przedmiot dalszego przeznaczenia swojego do ważniejszych w kraju posług”⁶³. Nadto, wiedza ta skojarzona powinna być z umiejętnością krytycznego myślenia, dzięki której uczeń potrafi analizować problemy, nie rezygnując z ich rozwiązania, a jeśli są one zbyt trudne, wspierać się powinien opinią nauczycieli, którym ma przykładać trudności i zarzuty, aż do gruntownego przekonania, albowiem „Lepiej jest wielu rzeczy nie umieć, jak je źle lub mylnie umieć, takowa bowiem znajomość, nie jest dla człowieka wiadomością nowo-nabytą, lecz błędem do błędów przydanym”⁶⁴. Bez wątpienia propagatorami tego krytycznego myślenia, myślenia racjonalistycznego był zarówno Staszic, gdy twierdził, że „Umiejętności nadają pewną dokładność i prawość rozumowi; a tak ukształcony rozum strzeże i kieruje prawość serca; nadaje człowiekowi własny wewnętrzny sobie szacunek”⁶⁵, jak i Antoni Popławski, według którego opowiedzieć się należy w nauczaniu za praktyczną logiką, „strzegącą umysł młodzieży od lekkomyślności w zdaniu, i razem od obłądy sądenia z pozoru”⁶⁶.

Kalopea Gutkowskiego to miejsce, w którym idee polskiego oświecenia, kontynuatorów Komisji Edukacji Narodowej, zostają urzeczywistnione. Paradoksalnie, utopia Gutkowskiego ujawnia utopijność tych idei edukacyjnych, których podstawy filozoficzne i polityczne – co podkreślał Stanisław Kostka Potocki – tkwią w rzymskim stoicyzmie Cycerona, Seneki i Kwintyliusza. Gutkowski roztacza więc wizję edukacji, która była wspólna dla oświeconych obywateli Księstwa Warszawskiego. W pięknych bowiem i wielkich gmachach akademickich Kalopei wszyscy podejmują naukę od siódmego roku życia przez lat piętnaście (mężczyźni) albo dziesięć (kobiety). Najpierw w szkole elementarnej,

⁶² S. K. Potocki, *Wewnętrzne urządzenie szkół ponadwydziałowych*, dz. cyt., s. 4.

⁶³ S. K. Potocki, *Wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych*, Warszawa 1812, s. 3.

⁶⁴ S. K. Potocki, *Mowa przy zakończeniu Popisów Uczniów Lyceum warszawskiego*, Warszawa 1808, s. 10.

⁶⁵ *Przemowa JW. Stanisława Staszica, radzcy stanu, członka dyrekcji Edukacji Narodowej, prezesa Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk itd. roku 1814 dnia 23 lipca*, Warszawa 1816, s. 7–8.

⁶⁶ A. Popławski, *Mowa w dzień rocznicy otwarcia Towarzystwa do Xiąg Elementarnych*, Warszawa 1780, s. III.



przez lat dwa, gdzie uczą się czytać, pisać, rachować oraz języka ojczystego i obyczajów, następnie w gimnazjum przez lat cztery ucząc się polskiego, łaciny, francuskiego, angielskiego, matematyki, historii powszechnej i krajowej, historii naturalnej, geografii, a nadto mitologii, wymowy, rysunków (topograficznych i budowlanych), muzyki, tańca, a nawet jazdy konno i pływania. Potem nauka kontynuowana jest na wydziałach akademicznych: filozoficznym (trzy lata), dalej rolniczym i gospodarki (rok), później sztuk, fabryk i rzemiosł (dwa lata), wojennym (rok) i na koniec medycyny i chirurgii (dwa lata): „Skoro młodzieniec wydział filozoficzny skończy, odkryją się też w nim talenta i chęci, w czym kto bardziej doskonalić się pragnie i do czego na potem poświęcić się życzy sobie”⁶⁷. Przez cały czas nauki młody człowiek w zakresie swoich zainteresowań uczy się także praktycznej strony swojej obranej wiedzy, pozostałe jedynie ogólnie przyswajając. Kobiety zaś po szkole elementarnej i gimnazjalnej uczą się na dwóch wydziałach akademicznych, a mianowicie na filozoficznym (dwa lata) i sztuk pięknych, rzemiosł i fabryk (dwa lata), a zatem wszelkie przedmioty nauczania są w równym stopniu im dostępne w edukacji w szkole gimnazjalnej i na tych dwóch wydziałach. Postulowanie przez Gutkowskiego powszechnego oraz pełnego wykształcenia dla kobiet na początku XIX wieku należy uznać za ideę na wskroś rewolucyjną, sprzyjającą emancypacji kobiet i ich równouprawnieniu. Nie osłabia społecznej wymowy tego postulatu przeświadczenie Gutkowskiego, że kobiety nadto „W ciągu tych nauk aż do zakończenia szkół sposobić się będą i wyrabiać dla użytku wszelakie prace tej płci właściwe, jako: robienie pończoch, szycie, haftowanie, wyszywanie, dzierganie, koronków, siatek, tylów itp. robienie”⁶⁸.

Wraz z dostępnością do kultury i sztuki (teatry, ogrody), którą Kalopowie sami wytwarzają, albowiem „Tak tedy ten, co dziś orze, bronuje, drzewo wozi itp., jutro koncert daje lub piękny obraz maluje”⁶⁹, żyją oni szczęśliwie i radośnie, czego ziścić w Polsce nie można, ponieważ – twierdzi bohater utopii –

ludzie u nas tak wezwyczajeni są do własności, iż ta, choć najmniejsza, przywiązuje ich mocno tak dalece, iż choćby byli najpewniejszymi, iż w nowym składzie rzeczy daleko lepiej żyliby, mieszkali i odziewali się, odstąpić od własności nie zechcą⁷⁰.

Dlatego Gutkowski odwołał się do tych rozwiązań społecznych, które usuwały przeszkody dla powszechnej i pełnej edukacji, bo tylko państwo oparte na własności wspólnej może zapewnić wszelkie warunki kształcenia wszystkich obywateli.

⁶⁷ W. Gutkowski, *Podróż do Kalopei*, dz. cyt., s. 122.

⁶⁸ Tamże, s. 227.

⁶⁹ Tamże, s. 82.

⁷⁰ Tamże, s. 119–120.



Bibliografia:

- „Monitor” 1768, nr 48.
„Monitor” 1768, nr 51.
Barański J., *Utopia zmedykalizowana*, Wydaw. Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, Wrocław 2013.
Bartyś J., *Wizjoner czy fantasta. O życiu i działalności Wojciecha Gutkowskiego (1775–1826)*, Wydaw. Lubelskie, Lublin 1983.
Czarnecki E., *Rozprawa o przymiotach i usposobieniu się do stanu nauczycielskiego*, „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk”, 1811, t. VII.
Czartoryski A., *Zdanie o raporcie Rady Stanu z dwuletnich czynności Rządu*, Warszawa 1818.
Gross Z., *Wstęp*, [w:] W. Gutkowski, *Podróż do Kalopei*, oprac. Z. Gross, Państwowe Wydaw. Naukowe, Warszawa 1956.
Gutkowski W., *Podróż do Kalopei*, oprac. Z. Gross, Państwowe Wydaw. Naukowe, Warszawa 1956.
Historia podróży i osobliwszych zdarzeń Maurycego-Augusta Beniowskiego, szlachcica polskiego i węgierskiego, t. I–IV, Warszawa 1806 (wyd. pierwsze 1802).
Holberg L., *Podróż do krajów podziemnych Mikołaja Klimiusza*, przekł. W. Stoiński, t. 1, Druk. K. Szczepański, Lublin 1819.
Kniaźnin F. D., *Balon, czyli wieczory puławskie*, [w:] F. D. Kniaźnin, *Dzieła*, t. II, Wydaw. F. S. Dmochowski, Warszawa 1828.
Kołodziej B., *Emigracja polska po powstaniach w XIX wieku*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza” 2010, z. XI.
Kozłowski W., *Podróż do Kalopei. Pierwsza utopja socjalistyczna polska*, „Sfinks” 1913, z. III (63).
Krasicki I., *Mikołaja Doświadczynskiego przypadki*, oprac. B. Gubrybowicz, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1929.
Kraushar A., *Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk 1800–1832*, ks. III *Czasy Królestwa Kongresowego 1816–1820*, Gebethner i Wolff, Warszawa–Kraków 1902.
Krzewińska A., *Początki utopii w literaturze staropolskiej*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1994.
Krzyżanowski J., *Wstęp*, [w:] *Historia o żywocie i znamienitych sprawach Aleksandra Wielkiego*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1939.
Leszczyński S., *Rozmowa Europejczyka z wyspiarzem z królestwa Dumocala*, [w:] *Polska Nowela Fantastyczna*, t. III *Podróż na Księżyc*, oprac. S. Otceten, ALFA, Warszawa 1984.
Libelt K., *Nauczyciel pod względem narodowym*, [w:] *Pisma pomniejsze Karola Libelta*, t. IV, Księg. Żupańskiego, Poznań 1851.
Mannheim K., *Ideologia i utopia*, przekł. J. Miziński, Aletheia, Warszawa 2008.
Morelly É. G., *Kodeks natury, czyli prawdziwy duch jej prawa*, przekł. D. Małewska, Państwowe Wydaw. Naukowe, Warszawa 1953.
Olszewicz B., *Legends geograficzne średniowiecza*, Orbis, Kraków 1927.
Piramowicz G., *Powinności nauczyciela*, Wydaw. Dziennik Polski, Lwów 1927.
Popławski A., *Mowa w dzień rocznicy otwarcia Towarzystwa do Xig Elementarnych*, Warszawa 1780.



- Potocki S. K., *Mowa przy zakończeniu Popisów Uczniów Lyceum warszawskiego*, Druk. Gazety Korespondenta, Warszawa 1808.
- Potocki S. K., *Wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych*, Warszawa 1812.
- Potocki S. K., *Wewnętrzne urządzenie szkół ponadwydziałowych*, Warszawa 1812.
- Przemowa JW. Stanisława Staszica, radzcy stanu, członka dyrekcji Edukacji Narodowej, prezesa Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk itd. roku 1814 dnia 23 lipca, Druk. Rządowa, Warszawa 1816.
- Rakowiecki I., *List do matki troskliwej o dobre wychowanie syna swego, czyli Uwagi jakiej edukacji, nauki i wiadomości, w pożyciu i w obywatelstwie nieodzowna jest potrzeba*, Druk. W. Dąbrowskiego, Warszawa 1811.
- Saage R., *Utopische Horizonte. Zwischen historischer Entwicklung und aktuellem Geltungsanspruch*, Politica et Ars, Bd. 23, LIT Verlag, Berlin 2010.
- Staszic S., *Zadanie sprawy z czteroletnich prac naukowych Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk*, „Roczniki Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk” 1818, t. 12.
- Śniadecki J., *Z Medycyny. Juromania*, [w:] J. Śniadecki, *Pisma satyryczne*, cz. I, przedm. A. Wrzosek, Druk. E. Nicz i S-ka, Warszawa 1908.
- Świętochowski A., *Utopie*, Laskauer, Warszawa 1910.
- Tokarczuk R., *Współczesne doktryny polityczne*, Wolters Kluwer, Kraków 2010.
- Wiadomości o Australii do użytku wychodźców*, Syndykat Emigracyjny, Warszawa 1937.

Wojciech Gutkowski's *Kalopea* and educational utopia

Abstract: Wojciech Gutkowski's *Journey to Kalopea*, which was in the manuscript already in 1817, is the first Polish utopia that advocates a radical transformation of the social order. This social order should be based on a system of equality and social justice. Gutkowski placed his ideal state in Australia, to which according to this text arrived King of Poland, Bolesław Śmiały, in the eleventh century. Gutkowski's educational utopia are ideas, solutions and laws derived from the tradition of the Commission of National Education and the works of the Chamber of Public Education. This utopia is based on the profound conviction that the realization of the ideas mentioned above is possible only in a society based on common property, which joint property will provide the conditions of universal and free education. An important feature of Gutkowski's thought is the postulate of universal and complete education for women, what is a revolutionary idea at the beginning of the nineteenth century.

Keywords: 19th century, education, utopia, Wojciech Gutkowski

